

Adam Ochocki
Radiofonizacja Leonarda Milezyńskiego

69

Z cyklu: "Telefony do redakcji" - ZANOTOWAŁ PAN ?

Osoby: Obywatel troskliwy - gł. I Stefan Wydział
Redaktor - gł. II Henryk Stasiule

I: Redakcja?

II: Tak, słucham pana.

I: Ja w sprawie tej notatki w dzisiejszym numerze. Piszecie, że celnicy skonfiskowali u niejakiego B.F. towar, który usiłował on przetranszować do kraju. Bardzo mnie dziwi, że redakcja nie podaje nazwiska tego osobnika.

II: My też nie wiemy jak on się nazywa. Widzi pan, przy tego rodzaju informacjach przeważnie nie wymienia się nazwisk. W ten sposób daje się szanse obywatelom, ostrzega się ich, żeby na przyszłość tego nie robili. Może to pierwszy raz ...

I: Co?! Pierwszy raz? Pan chyba żartuje, redaktorze. Pan wie kim jest ten B.F.? Bo ja wiem! Niech pan zanotuje. To Polik Batek. A wie pan co on wieź? Szataczne zęby. Było tego tyle, że starczyłoby na uzupełnienie uzębienia ludności całego miasta powiatowego.

Dwa tysiące siekaczy, tysiąc kłów i półtora tysiąca trzonowych.

Zanotował pan ?

II: Tak. A można wiedzieć skąd pan ma takie dokładne informacje ?

I: Od Bratka. Skarżył się przed nami. Bo ty pracujemy w jednym przedsiębiorstwie. Pierwszy raz! Coś podobnego! Zeszłego roku przywiózł przez zieloną granicę do kraju swoim samochodem proszek. Mówię panu, przez całą drogę samochód zostawiał za sobą biały ślad ludzie widzieli.

II: A może to był proszek do opylania zanieczyszczeń, który rozsypywał przejeżdżający tą drogą samochód ze Stacji Onchory Roślin ?

I: A co to, to racja! Do opylania to faktycznie był. Bratek opylił go w konisach po pięćdziesiąt złotych torebek. "Dylon super white" do wybielania tkanin ze sztucznego tworzywa. Zanotował pan ?

II: Tak.

I: A wie pan, redaktorze, co on wyprawia u nas z preniemi ? Kto mu nie odpali ze swojej doli dziesięciu procent, ten guzik dostanie. Niech pan zanotuje.

II: Ha ... to rzeczywiście ciekawe rzeczy. Trzeba się będzie tym zająć ...

I: Ale to jeszcze nie wszystko panie redaktorze. Pan nawet nie wyobraża sobie co to za miódzko ten Bratek! Zimą kupił dywan do swego gabinetu w biurze. Dywan był ciut za duży, poleżał kilka

dni i Bratek kazał go odesłać.

II: No, skoro go odesłał, to nic złego.

I: On odesłał dywan ale do swojej willi, rozumie pan? A może interesuje pana jak on się dorobił tej willi? Cegły do ostatniego piętra wędził z budującego się na naszym podwórzu magazynu, cement, piasek i wapno woził ciężarówką przedsiębiorstwa, a z drzewem to w ogóle nie miał kłopotu, bo my pracujemy w tartaku, a on jest kierownikiem zbytu. Zanotował pan ?

II: Tak. Straszne historie.

I: A widzi pan? A wy piszecie B.F. Dobrze! I jeszcze najpierw podajecie literę nazwiska, żeby trudniej było się doszyścić. Ja uważam panie redaktorze, że ludzi tego pokroju nie wolno oszczędzać, że trzeba ich publicznie piętnować jak szkodników społecznych - po imieniu i nazwisku! I adresy ich dawać.

II: Ależ my nie mamy jego adresu ...

I: Bratek mieszka przy Grabowej 5 - Zanotował pan ?

II: Tak. Bardzo panu dziękuję za te informacje. Wykorzystamy je w Korespondencji z czytelnikami czytelnikiem, jako głos obywatela zainteresowanego o dobre publiczne.

I: To znakomicie! I napiszecie o nim wszystko ?!

f

II: Oczywiście.

I: Wymieńcie jego imię i nazwisko ?!

II: Oczywiście - z całą pewnością. A z kim miałem przyjemność rozmawiać ?

I: A po co to panu ? Ja, panie redaktorze, jestem skromny człowiek, nie szukam żadnego rzygłosu. Niech pan ^{po} prostu poda, że dzwonił

Obywatel X ...

-----OOOO-----